

Elwira Tomczyk

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2542-0429

WYBÓR I STŁUMIENIE. WĄTKI ŻYDOWSKIE W TWÓRCZOŚCI MARI ZABOJECKIEJ

Zapomniana

Istnieją w historii literatury postacie, których oddziaływanie, wpływ na życie literackie epoki są w pewnym momencie doniosłe, rozgłośnie; ta ich aktywność trwa zazwyczaj krótko, a potem znikają sprzed oczu czytelników, krytyki, badaczy. Pamięć o nich ginie. W odniesieniu do literatury przełomu XIX i XX wieku ustalił się nawet pewien typ metafory opisującej taki krótkotrwały sukces, a potem zniknięcie z areny literackich zmagania: jakże często mówiono o „meteorach Młodej Polski”¹, a najgłośniejszym z nich miał być Stanisław Przybyszewski. Ale Przybyszewski okazał się meteorem, który co jakiś czas powraca, stał się klasykiem, doczekał się „dzieł zebranych”².

Tymczasem pisarka, która przeprowadziła z Przybyszewskim zasadniczą dla rozumienia Młodej Polski polemikę, Maria Zabojecka (1870–1932), nie może być zaliczona nawet do rzędu postaci drugo-, czy trzecioplanowych. Jej zniknięcie ze świadomości odbiorców, krytyki, a potem badaczy, okazało się zupełne, nieodwołane, jakby naznaczone fatalizmem całkowitego i nieodwołalnego zapomnienia. Kim zatem była niedoceniona, skrzywdzona przez czas, zapomniana powieściopisarka, publicystka i tłumaczka? Malwina Garfeinowa-Garska, Malwina Maria Garfeinowa-Garska z Posnerów, Malwina Zabojecka czy wreszcie Maria Zabojecka? Kim była kobieta, która obok kilku nazwisk drukowała pod jeszcze większą ilością pseudonimów i kryptonimów?³ I czy są one znakiem jej powikła-

¹ S. Helsztyński, *Meteory Młodej Polski*, Kraków 1969.

² S. Przybyszewski, *Dzieła literackie. Edycja krytyczna*. T. 1: *Proza poetycka. Pentalogia*, red. G. Matuszek-Stec, Kraków 2022.

³ Z. Szweykowski, J. Maciejewski, W. Albrecht, *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, Wrocław 1973, s. 20. Autorzy podają następujące pseudonimy i kryptonimy Zabojeckiej: G., MG., M.G., M.P.G., M.P.-G., M. Posn. Garf., M. Zab., M. Zabojecka, Marja Zabojecka, Zabojecka Marja, Zb.

nej tożsamości? Świadczą o poszukiwaniu własnych przekonań ideowych? Debiutowała przecież w „Izraelicie”, brała udział w ruchu socjalistycznym i niepodległościowym, działała w ruchu emancypacyjnym, zakładając prywatne wyższe kursy żeńskie, współtworzyła „Czytelnię dla kobiet”, ze względu na rodzinę (by umożliwić pogrzeb brata) zmieniła wyznanie na protestanckie.

Roman Loth twierdzi, iż zmiany nazwiska wiążą się z przemianami w jej życiu osobistym. Po zamążpójściu, to jest po roku 1892, podpisywała się jako Malwina Posner-Garfeinowa, ale po rozwodzie – w 1913 roku – całkiem zarzuciła tę formę nazwiska, by od roku 1921 oficjalnie zmienić nazwisko na: Maria Zabojecka. Można też zauważyć, że tej ostatniej formy używała głównie do podpisywania swoich oryginalnych utworów. Poszukiwania informacji o pisarce potwierdzonych śladami w dokumentach, analizowanie mikrofilmów zawierających dokumenty, listy i pozostające w rękopisach fragmenty twórczości wskazują na to, że po rozwodzie z mężem zmieniła jednak tylko nazwisko, pozostawiając imię – Malwina. Świadczy o tym znajdujący się w archiwum Biblioteki Narodowej paszport. W związku z wyjazdem Zabojeckiej do Czechosłowacji w dowodzie wystawionym 30 kwietnia 1926 roku i ważnym do 30 października 1926 roku czytamy: „Obywatelka polska Malwina Zabojecka, zamieszkała w Krakowie, urodziła się w 1870 roku w Warszawie, z zawodu literatka, wzrost średni, twarz owalna, włosy ciemne, oczy niebieskie”⁴.

Urodziła się 15 października 1870 roku w Warszawie jako Malwina Posner w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Choć i tu pojawiły się pewne nieścisłości. Okazuje się, że Julian Krzyżanowski mylnie przypisuje Zabojeckiej imię jej matki – Matyldy, myli też rok urodzenia Zabojeckiej. W *Neoromantyzmie polskim 1890–1918* jej notkę biograficzną rozpoczyna słowami: „Zabojecka Maria (1869–1932) (Właśc. nazw. Matylda Maria Garfeinowa Garska)”⁵. Jednak odpis aktu urodzenia jednoznacznie mówi o tym, że Matylda Posner, z domu Bornstein urodziła córkę Malwinę w 1870 roku. Rodzice – Leon Posner (należący do najgorliwszych propagatorów kierunku asymilatorskiego) i Matylda Posner *vel* Maria Duszel – dali jej wszechstronne wykształcenie, które pozwoliło przede wszystkim na doskonałą orientację w literaturze polskiej i obcej. Sama Malwina w odpowiedzi na kwestionariusz biograficzny dla encyklopedii wydawnictwa Samuela Orgelbranda stwierdziła, że na jej rozwój największy wpływ miały „wysocce uduchowiona atmosfera domowa, podróż do Włoch w 16. roku życia i walka o ideały w ówczesnym młodym pokoleniu Warszawy”⁶.

⁴ Paszport znajduje się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej, Sygn. 8990.

⁵ J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski 1880–1918*, Wrocław 1963, s. 449.

⁶ Cyt. za: R. Loth, *Maria Zabojecka*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 259. Loth przywołuje odpowiedź Malwiny Posner na kwestionariusz biograficzny dla encyklopedii wydawnictwa S. Orgelbranda z datą 5.04.1911 r. Rękopis znajduje się w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie.

Zabojecka, co szczególnie ważne dla tematu tego szkicu, n i g d y nie podkreślała swego żydowskiego pochodzenia. Ale też nie można powiedzieć, że się z nim kryła, było ono powszechnie znanej, choćby ze względu na jej brata, senatora, polityka, osoby dominującej nad nią, pod wpływem której Zabojecka do końca życia się znajdowała. Wydaje się, że najważniejsza w jej życiu była ideowość. Obejmowała ona idee równie ważne dla pisarki: patriotyzm, idee socjalistyczną i literaturę (rozumianą w społecznym kontekście).

W tym miejscu należy skupić nieco uwagi na postaci brata pisarki⁷. Można powiedzieć, że to właśnie źródła i opracowania poświęcone Stanisławowi Posnerowi (1868–1930) pozwalają na dotarcie do występujących niejako na ich marginesie wiadomości o pisarce. Dużo informacji o całej rodzinie Posnerów, a więc i o Malwinie, dostarczają uwagi Ludwika Krzywickiego. Na podstawie jego *Wspomnień* można odtworzyć nie tylko historię rodu, ale i obraz domu rodziny Posnerów. Z notki biograficznej Stanisława Posnera, zamieszczonej na stronie internetowej, można się dowiedzieć, iż był on wnukiem Salomona i prawnukiem Zelmána Bornsteina, synem Leona, najgorliwszego propagatora asymilatorskiego i Matyldy (Marii Duszy? Duszel, według Lotha) z Bornsteinów i bratem powieściopisarki, Malwiny Garfeinowej. Rodzice byli przykładem tradycyjnie łączących się w małżeństwa rodzin – właścicieli ziemskich i przemysłowców Posnerów oraz bogatych warszawskich kupców, Bornsteinów, którzy z czasem zyskali wysoką pozycję w sferach intelektualnych, przede wszystkim dzięki Benedyktowi Bornsteinowi, którego portret wisiał w dworze w Kucharach⁸. Według Stempowskiego, którego *Pamiętniki* są drugim, obok wspomnień Krzywickiego, źródłem wiedzy o rodzinie, na ścianach w salonie w Kucharach wisiały „dobrego pędzla” portrety ojca Leona i dziada Dawida⁹. Pochlebne początkowo opinie o Posnerze ulegają jednak w *Pamiętnikach* pewnej zmianie. Stempowski zauważa ciemniejsze rysy charakteru Stanisława Posnera. Stwierdza on, że w bogatej naturze brata Malwiny tkwiły w zarodku wszystkie przyczyny jego tragicznej porażki życiowej. Zauważa jego stosunek do ludzi, nierówny czy nawet kapryśny:

Wymagania od ludzi miał wielkie, w sobie miał pychę proroka hebrajskiego roszczonego sobie prawo do potępiania i gromienia, wrogości i nawet pogardy. Obnażała się ta pycha zwłaszcza w wypadkach, gdy zaliczywszy kogoś do maluczkich chciał protegować lub dobrodziejstwować. Czynił to w tak jehowiczny sposób, że czasem, gdy wypadło mi być świadkiem, było mi wstyd. Zrażało to ludzi z poczuciem godności. Tylko ludzie bardzo mu oddani znosili ten ton protekcyjny i mieli krzyż

⁷ W tej części pracy powtarzam ustalenia biograficzne rozwinięte obszernie w artykule: E. Tomczyk, *Maria Zabojecka. Szkic do portretu*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VIII: *Artyści żydowscy*, red. nauk. J. Ławski i J. Wildowicz, Białystok 2020, s. 83–121.

⁸ Zob. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-posner> [dostęp: 4.03.2020].

⁹ S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, wstęp M. Dąbrowska, Wrocław 1953, s. 222.

pański. Miłość Posnera i jego przyjaźń były drapieżne i zachłanne. Sam oddawał się całej, ale wymagał też nie tylko zupełnego oddania bez reszty, lecz poddania się jego przewodnictwu, wymagał niemal kultu¹⁰.

Stempowski zauważa, iż do końca wytrzymały z nim tylko trzy osoby – siostra, Malwina Garfeinowa, on sam i Lucjanostwo Niemcyscy. Siostra, pełna była egzaltowanej miłości do genialnego brata i w tej egzaltacji, sama opuszczona i nieszczęśliwa, znosiła ofiarnie od niego wszystkie udręki. Nawet po śmierci brata poświęciła się, przyjmując obcy jej protestantyzm (gdyż ciążyła ku katolicyzmowi), żeby ocalić jego grób¹¹.

Krzywicki również przedstawia Posnera jako osobę gruboskórą, żądną władzy i mało wrażliwą na czyjąś krzywdę. Dodaje jednocześnie, że brat Malwiny był dobry z natury, ale tę ukrytą głęboko dobroć pokrywał skorupą drwin bądź obojętności¹². Autor wspomnień zauważa, że tym, co łączyło rodzeństwo, była skłonność do „tkliwej, nudnawej sentymentalności, bodaj z jednaką wygórowaną ambicją”¹³. Stempowski wyraźnie zaznacza, że Posner w swej bezwzględności nie oszczędzał nawet zapatrzonej w niego siostry. Choć w notatce pozgonnej ten sam Stempowski pisał, że była ona umiłowaną siostrą Stanisława Posnera i „wierną towarzyszką pracy w służbie idei”¹⁴.

Kiedy chcemy spojrzeć w tym kontekście na temat żydowski u Zabojeckiej, musimy odczuć pewien niedosyt, a nawet zakłopotanie, bowiem w jej całej, dość obfitej twórczości – poza debiutem – jest to wątek marginalny. Dlaczego?

Debiut pisarski – debiut krytycznoliteracki

Zabojecka pracę pisarską rozpoczęła, publikując w 1889 roku w tygodniku „Izraelita”¹⁵ artykuł zatytułowany *Heine o Żydach*. Wcześniej zajmowała się tylko przekładami. Artykuł należy uznać za jej debiut. Stanowił on polemikę z poglądami Teodora Jeske-Choińskiego (1854–1920). „Izraelita” był tygodnikiem literackim, społecznym i naukowym, jedynym żydowskim polskojęzycznym pismem wydawanym w latach 1866–1915 w Królestwie Polskim. Stanowił ważny ośrodek generujący dyskusje na temat programu asymilacji i reform judaizmu. Pismo odegrało zasadniczą rolę w modernizacji kultury żydowskiej na ziemiach polskich. Ideologicznie zbliżone było do środowiska pozytywistów warszawskich, choć prowadziło też polemiki z ich organem – „Przeglądem Tygodniowym”¹⁶.

¹⁰ Tamże, s. 277.

¹¹ Tamże.

¹² L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 151–152.

¹³ Tamże, s. 152.

¹⁴ S. Stempowski, *Maria Zabojecka. (Notatka pozgonna)*, „Robotnik” 1932, nr 326, s. 2.

¹⁵ M. Posner, *Haine o Żydach*, „Izraelita” 1889, nr 44, s. 375–376.

¹⁶ Por. D.K. Sikorski, *Żydzi, [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy*, →

Pisząc o debiucie Marii Zabojeckiej, należy przypomnieć, że w roku 1889 nazywała się jeszcze inaczej, mianowicie – Malwina Posner¹⁷. I to właśnie ona, pisząc artykuł *Heine o Żydach*, rozpoczęła dyskusję z poglądami na temat Żydów z najczynniejszym polemistą antyżydowskim u schyłku XIX wieku, z Teodorem Jeske-Choińskim, który swe prace publikował między innymi w „Słowie”, „Roli”, „Wieku” czy „Niwie”¹⁸.

Zabojecka odnosi się konkretnie do antyżydowskich dywagacji Jeske-Choińskiego zawartych w „Kurierze Warszawskim”. Mimo licznych kwerend, nie udało mi się odnaleźć owego artykułu, do którego odwołuje się autorka, nie podała bowiem ani jego tytułu, ani numeru pisma, w którym został zamieszczony¹⁹. Można jednak odtworzyć poglądy Jeske-Choińskiego, do których odnosiła się Zabojecka, ponieważ – co potwierdzają badacze zajmujący się twórczością Jeske-Choińskiego – były one niezienne i wielokrotnie powtarzane (z wersji prac ogłaszanych w czasopiśmie powstawały książki) albo wznawiane w różnych formach wydawniczych i zwykle pod zmienionym tylko tytułem²⁰. W związku z tym takie same poglądy na temat Żydów zawarte są we wszystkich jego publikacjach, a problematyce żydowskiej poświęcił ponad 20 opracowań, rozpraw i powieści (choćby: *Henryk Heine. Portret literacki*) oraz mnóstwo artykułów ogłaszanych na łamach czasopism warszawskich i w lwowskiej konserwatywnej „Kronice Powszechniej”, której był redaktorem w latach 1910–1914²¹.

Teodor Jeske-Choiński przyjechał do Warszawy w roku 1882 i był nowicjuszem w środowisku warszawskim. Można powiedzieć, że przejął program sfery towarzyskiej, do której wszedł. Mianowicie, w jego poglądach odbija się charakterystyczne dla lat 80. XIX stulecia odradzenie się kwestii narodowej

komentarze, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*. T. 2: *Pismo, utopie, projekty*, cz. 2, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowska, Ł. Zabielski, Białystok 2019, s. 419–462.

¹⁷ Dopiero po ślubie, który nastąpił 1 marca 1892 r., pojawiła się jako Malwina Garfeinowa-Garska (Malwina Garfein-Garska, Maria Garfein, Malwina Maria Garfeinowa-Garska z Posnerów). Paszport odnaleziony przeze mnie w archiwum Biblioteki Narodowej wskazuje, że nazywa się ona wówczas *Malwina Zabojecka*.

¹⁸ Po Zabojeckiej na zarzuty Jeske-Choińskiego odpowie jeszcze w „Izraelicze” Samuel Pełtyn artykułem *Cienie i światło. Z powodu artykułów pana J. Choińskiego o Żydach w „Słowie”* (1889, nr 46-47) oraz Elhan w artykule *Apostrof z proroka Jonasz do Jeske-Choińskiego* (1890, nr 7).

¹⁹ Nie ma żadnych śladów tego artykułu i refleksji po tym artykule – ani w *Nowym Korbucie*, ani u T. Weissa w *Literaturze polskiej w okresie realizmu i naturalizmu*, ani w artykule M. Śliwy *Ksenofobie żydowskie Teodora Jeske-Choińskiego* („Studia Historyczne” 1994, z. 2, s. 179–190), czy wreszcie w pracy Z. Mocarskiej-Tycowej *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przełomu antypozytywistycznego*, Warszawa–Poznań–Toruń 1975.

²⁰ Potwierdza to m.in. M. Śliwa, dz. cyt., s. 180.

²¹ M. Śliwa, dz. cyt., s. 180. Pierwszą większą książką o tematyce żydowskiej byli *Żydzi na ulacze* (1884), zaś ostatnią – *Historia Żydów w Polsce* (1919).

(obrona tradycji prowadząca do nacjonalizmu). I choć w życiu prywatnym przyjaźnił się z Żydami, w twórczości przyjął ostrą formę krytycznego traktowania spraw żydowskich, do której nawiązała Zabojecka. Może po to, by zaznaczyć swoją obecność w środowisku, zaczął dość ostro odpierać ataki, zdarzało mu się być krytykiem napastliwym i brutalnym. Chcąc przekonać czytelnika o rzekomej słuszności swego stanowiska, często nie sięgał do rzeczowych argumentów. Będąc krytykiem wybitnie literacko uzdolnionym, stosował – jak pisał Tomasz Weiss – niewybredne, demagogiczne chwytły, często pojawiały się u niego potyka pamfletu, „krzyk i rozdzieranie szat”²². Zofia Mocarska-Tycowa każe zaś w wypowiedziach Choińskiego widzieć raczej „wyraz młodzieńczych fermentacji światopoglądowych i ideologicznych”²³.

Tożsamość wówczas dziewiętnastoletniej, bardzo dobrze wykształconej Malwiny Posner ukształtowana została głównie poprzez środowisko rodzinne, czyli jak to sama określała: „wysoce uduchowioną atmosferę domu”, przez akcentowanie w nim problematyki narodowej – kult stryja Samuela, który zginął w powstaniu styczniowym, a przede wszystkim poprzez brata, Stanisława Posnera. Zafascynowana ideą humanitaryzmu, postawą polityczną i racjonalizmem brata, zaangażowała się w „walkę o socjalistyczne ideały w ówczesnym młodym pokoleniu Warszawy”²⁴. Wszystko to prawdopodobnie sprawiło, że na miejsce swego debiutu Malwina Posner wybrała „Izraelitę”.

Artykuł zatytułowany *Heine o Żydach* rozpoczęła od przywołania słów najsłynniejszego chyba Żyda w antysemitycznym panteonie, mianowicie Shylocka, bohatera *Kupca weneckiego* Wiliama Szekspira, który mówi: „Jestem Żydem! Czy Żyd nie ma oczu? Czy nie ma rąk, członków, zmysłów, upodobań i namiętności? Czy nie żywią go te same potrawy, nie kaleczy broń ta sama, lato czyż go nie ogrzewa, a zima nie ziębi? Jeżeli nam zadajecie rany, czyż nie krwawimy? Jeżeli nas łechtacie, czyż się nie śmiejemy? Jeżeli nas trujecie, czyż nie umieramy? A za obelgi mścić byśmy się nie mieli? (Skoro we wszystkim innym jesteśmy, jak wy to i w tym jesteśmy do was podobni)”²⁵. Shylock, godny współczucia mściciel własnych krzywd, ma swoją godność, nie wstydzi się własnego pochodzenia. Jest wręcz dumny z tego, iż jest Żydem, nawet jeśli musiałby ten fakt opłacić życiem. Ma też świadomość tego, iż pozostanie Żydem zarówno we własnych oczach, jak i w opinii otoczenia. Ale przede wszystkim Shylock uważa się za pełnoprawnego przedstawiciela rodzaju ludzkiego, którego od jego prześladowców odróżnia religia i narodowość.

²² T. Weiss, *Teodor Jeske-Choiński 1854–1920*, [w:] *Obraz Literatury Polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Wyka, H. Markiewicz, I. Wyczańska, *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1969, s. 480–481.

²³ Z. Mocarska-Tycowa, dz. cyt., s. 43.

²⁴ R. Loth, dz. cyt., s. 260.

²⁵ M. Posner, *Haine o Żydach*, „Izraelita” 1889, nr 44, s. 375.

I o tak rozumianą godność upomina się pisarka. Godność przynależną każdemu człowiekowi. Również Heinemu, której nie chciał przyznać mu Jeske-Choiński. Zarzuca bowiem Heinemu przede wszystkim zmianę wiary. Publicysta twierdzi, że poeta zrobił to z czystej kalkulacji, chrzest dawał bowiem bilet do kultury europejskiej, możliwość osiągnięcia urzędu lub katedry. Nazywał autora *Obrazów z podróży* nie tylko pospolitym łotrem, ale cynikiem bez czci i wiary. Pisał, iż Heine nienawidził instynktownie krzyża rasową nienawiścią dziecka ludu, który gardzi wszelką inną wiarą. I kiedy chciał się ochrzcić dla interesu, dla kariery, nie ukrywał tej nienawiści. Dodawał, iż Heine gardził też Żydami i gdyby nie urodził się Żydem, byłby „żydożercą”, ponieważ wyśmiewał Żydów. Wyparł się nawet publicznie swego pochodzenia. Jeske-Choiński pozwala sobie na uwagę, iż chrzest obudził w Heinem uśpioną nienawiść Żyda do chrześcijaństwa. Ochrzcił się więc, żeby zwalczać odwiecznego wroga Izraela. W rzeczywistości bowiem od prawa wołał domy zabaw. A jako syn kupiecki, przywykły od dziada i pradziada do zamieniania wszystkiego na „wartości brzęczące”, posiadał wrodzony materializm kupiecki. Zabojecka podkreśla argumenty Choińskiego, w których zarzuca on Heinemu również to, iż był kosmopolitą, dla którego – jak i dla jego przodków, ojczyznę stanowił świat, ideałem był humanitaryzm, miłością zaś – piękność cielesna i lubieżne rozkosze cielesne, za które odpokutował długoletnią bolesną chorobą.

Wyraźnie widać, że Jeske-Choiński próbował wykreować czarny charakter, powielić stereotypowy, imagologicznie uproszczony obraz świata i sił sprawczych procesu dziejowego, organizowanych wokół stereotypu pojęcia „obcego”. Dla Jeske-Choińskiego był nim Żyd – siła demoniczna, źródło wszelkiego zła. W ten sposób krytyk zaspokajał obecne w każdej kulturze ludzkiej potrzeby psychospołeczne – pragnienie magicznego, symboliczno-rytualnego widzenia rzeczywistości społecznej i reakcji na nią.

Pisarka, odpowiadając na zarzuty Jeske-Choińskiego, twierdzi, że najsukcesyjniejszą oraz najszlachetniejszą zemstą Izraela jest wydanie najlepszych myślicieli, najgenialniejszych poetów, wnoszących nieoceniony wkład w budowanie cywilizacji. W ten sposób odpiera ona ataki o szkodliwość Żydów w każdym miejscu, w każdym czasie i w każdej sytuacji, gdzie się pojawiają. Do takich genialnych myślicieli Zabojecka przewrotnie zalicza właśnie Heinego, którego



Malwina Zabojecka/ Maria Zabojecka
(1870–1932)

talent – owa iskra Boża – zmusza wręcz innych do korzenia się przed wielką siłą duchową narodu, z którego pochodzi geniusz. Krytyczka podkreśla, powtarzając za samym Heinem, iż jest on pierwszym z ludzi swojej epoki, nie tylko ze względu na wybitną umysłowość, ale i przez to, że urodził się w 1800 roku. To zaś symbolicznie podkreślałoby wielkość poety, jego znaczenie dla rodzącego się wieku XIX. (Jednak w tym miejscu Malwina Posner popełniła błąd rzeczowy, ponieważ Henryk Heine urodził się 13 grudnia 1797 roku). Nadzwyczajna rzutność, werwa poetycka, dar słowa i wrodzone poczucie humoru uczyniły go wręcz ulubieńcem młodzieży i wieszczem narodu niemieckiego:

[...] ale i duchowo Heine do pierwszych, najwybitniejszych umysłów się zalicza. Pojęcie bystre, rzutność nadzwyczajna, dowcip wrodzony, werwa poetycka, wreszcie cudowny dar słowa, uczyniły go ulubieńcem młodzieży i jednym z najbardziej popularnych wieszczów Germanji²⁶.

Krytyczka-debiutantka całkiem logicznie wyjaśniła przyczynę zmiany wiary Heinego. Tłumaczy to zjawisko ambicją, próżnością i marzeniami młodego człowieka o wielkiej karierze. Ale zastanawia się od razu, czy przechodząc na protestantyzm, Heine rzeczywiście przestał kochać swój naród. Dochodzi do wniosku, iż właśnie w 1830 roku, kilka lat po zmianie religii, będąc na wyspie Helgoland, zaczął się wnikliwą lekturą Biblii i to wtedy, zachwycając się czystością jej treści oraz naiwną świeżością formy, zapisał słowa największego uznania dla swojego ludu.

Kolejnym silnym argumentem, jaki wystosowała przeciw Jeske-Choińskiemu autorka *Gromnic*, jest uwaga, iż w 1838 roku Heine, analizując postać Shylocka, zastanawiał się nad przyczyną nienawiści ogółu do Żydów. I dopatrywał się jej w stosunkach ekonomicznych i nędzy ludu, który pragnąc żyć w dostatku, rozwinął do ogromnych rozmiarów rzemiosło kupieckie. Przez co naraził się na zazdrość i niechęć²⁷. Heine, według Zabojeckiej, stosując figurę skromności, wspomina, że gdyby pycha rodowa nie była niedorzecznością, byłby dumny ze swojego narodu, który dał światu etykę i Boga. Rozważania Heinego młoda pisarka podsumowuje pytaniem: „Więc nie kocha swojego plemienia ten, kto tak

²⁶ Tamże, s. 375.

²⁷ Zabojecka nie wskazuje konkretnego dzieła Heinego. Prawdopodobnie chodzi o krótkie teksty Heinego poświęcone postaciom kobiecym w dramatach Szekspira. Pisarka nazywa je esejami, były to opisy, niejako komentarze do albumu wydanego w Paryżu w roku 1839. Nie stanowiły więc krytycznych omówień dwudziestu czterech postaci z dzieł Szekspira, ale okazały się, przynajmniej po części, przenikliwymi analizami Szekspirowskich wątków, interpretowanych przez Heinego z perspektywy XIX-wiecznej. W jednym z takich esejów, poświęconym analizie córki Shylocka – Jessiki, pisarz zawarł przenikliwą analizę dziewiętnastowiecznego antysemityzmu. Zob. H. Heine, *Dziewczęta i kobiety Shakespeare'a (Shakespeares Mädchen und Frauen)*, przeł. i posł. opatrzył T. Zatorski, Warszawa 2018.

o niem mówi?” Zarzuca jednocześnie Jeske Choińskiemu tendencyjność w postrzeganiu wyborów życiowych Heinego, niedostrzeżenie wątpliwości i chwiejności, do jakich sam autor *Wyznań* się przyznawał, a które były cechą charakterystyczną epoki:

P. Choiński odkrywa i ośmiewa jedną tylko stronę medalu i mówi o „przekonaniach” tam, gdzie sam Heine do „niepewności” się przyznaje „nienawidząc dziś, co wczoraj podziwiał, a jutro może przez obojętność wyszydzi”. Chwiejność tę w ogóle uważa za znamiennej cechę swojej epoki²⁸.

Wreszcie Malwina Posner przytacza refleksje Heinego dotyczące jego gąsnącej fascynacji Helladą i rodzącego się zachwyty nad dojrzałością narodu Mojżesza, który z biednego plemienia pasterskiego zmienił się w wielki, święty naród, mający przetrwać wieki. Pisarka przywołuje w swoim artykule fragment wydanych w 1855 roku *Wyznań* Heinego, w których pisarz, u kresu życia, schorowany i samotny, stwierdził, iż „Grecy byli tylko młodzianami, Żydzi zaś są silnymi, nieugiętymi mężami, pomimo 18 wieków nędzy i prześladowania”²⁹.

Można by powiedzieć, iż Heine, analizując postać kupca weneckiego z dramatu Szekspira, sam czuł się Shylockiem, człowiekiem-błaznem, Żydem, histriionem-łotrem, który nikogo się nie boi, a zarazem wszystko go przeraża. Wypowiedź kupca weneckiego zyskała bowiem ogromną sławę, broniąc jednocześnie samego Szekspira przed oskarżeniami o antysemityzm. Henryk Heine posunął się wręcz do stwierdzenia, że być może Szekspir istotnie chciał przedstawić Shylocka jako krwawego, żądnego zemsty potwora, ale uniwersalny duch, który go inspirował, zawsze przekracza jednostkową wolę. I dlatego Szekspir-artysta musiał stworzyć Shylocka wyrastającego ponad innych bohaterów dramatu, Shylocka samotnego, któremu należy współczuć tak, jak współczuje się innym niejednoznacznym bohaterom Szekspirowskich dramatów. Zabojecka wykorzystała te refleksje Heinego, choć doskonale musiała zdawać sobie sprawę z tego (podobnie jak pisarz), że ten monolog kupca weneckiego nie zrównoważy zarówno jego kolejnych wypowiedzi, zdradzających nienawiść do chrześcijan, jak i antysemickiej wymowy całej sztuki³⁰.

Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną możliwość interpretacji postaci Shylocka i sensu przywołania go w swoim artykule przez Malwinę Posner. Może chciała ona, podobnie jak kupiec, zapytać o to: czyja nienawiść była pierwsza? Szekspir nie odpowiada jednoznacznie, ale w scenie 3 aktu III Shylock mówi Antoniowi, że nazwał go psem, choć ten nie dał do tego żadnych powodów,

²⁸ M. Posner, *Haine o Żydach*, „Izraelita” 1889, nr 44, s. 375.

²⁹ Tamże, s. 376.

³⁰ Zob. wstęp i komentarze A. Cetry-Włodarczyk do: W. Shakespeare, *Kupiec wenecki*, edycja krytyczna, przeł. P. Kamiński, Warszawa 2021.

ale skoro został tak określony, to ostrzega przed psimi kłami³¹. Czy chciała też powiedzieć, że ludzie są ludźmi tylko wtedy, gdy wzajemnie uznają swoją tożsamość? Inaczej może ich łączyć tylko wola zemsty i posiadania ciała. Shylock zostaje napiętnowany społecznie, wykluczony, nie znajduje miejsca – jak Heine – ani wśród wrogów, ani wśród swoich.

W głębi tragicznego rozedrgania tożsamościowego Heinego pisarka mogła odkryć też własne lęki i dyskusje z samą sobą, pytania o własną żydowskość. Krytyczka nigdy więcej nie napisała artykułu do „Izraelity”, nie podjęła też otwarcie problemu żydowskości w żadnym innym miejscu swojej twórczości. Czy czuła się całkowicie zasymilowana i nie miała wewnętrznej potrzeby powracania do tego tematu? Czy na przeszkodzie stanął rodzący się w Europie nacjonalizm? Ale czy zmieniając nazwiska, nie powtórzyła figury niepewności tożsamościowej samego Heinego? A może sprawy społeczne i problem rozumianej wieloaspektowo duszy stały się jedynymi wartościami w życiu pisarki?

„Gromnice”: żydowska dygresja

Wątek żydowski pojawił się epizodycznie raz jeszcze tylko w *Gromnicach*, dziele skomplikowanym, w którym akcja ma charakter pretekstowy, ukazując dylematy ideowe i egzystencjalne ludzi idei, postępowych ideowców w czasach niepokoju oraz przełomu historycznego.

Utwór Zabojeckiej ukazał się w 1907 roku. Zadedykowanie go bratu, Stanisławowi Posnerowi, może już sugerować tematykę i kierunek interpretacji utworu. Należy jednak spojrzeć na ten tekst jako na summę stanów duszy epoki. Zabojecka osią kompozycyjną dzieła uczyniła symbol i kontrast, które stały się środkiem do wyrażenia głównych tematów modernizmu scalonych pojęciem duszy, czyli słowem-kluczem otwierającym interpretację zarówno *Gromnic*, jak i całej twórczości autorki, a także jej życia. Dusza jest więc słowem, które wchłania w siebie wszelkie pojawiające się w powieści obrazy, słowa-klucze, symbole, pojęcia czy kontrapunkty, choćby takie, jak: duchowość, osobowość, tożsamość, czas, przemijanie, cel życia i jego brak, misja społeczna a spełnienie osobiste, więź międzyludzka, metafizyka, obecność śmierci, pustka egzystencjalna kultury (miasta) i bujność życia natury. Nawet tak zbanalizowane, od czasu romantyzmu, obrazy jesieni i opadających liści tworzą u Zabojeckiej oryginalne symbole.

Trzeba założyć, że pisarka, posługując się właściwym tylko jej, niepowtarzalnym (choć realizującym tendencje epoki) zestawem tematów, ale też synkretyzmem gatunkowym, przedstawiła w utworze nie problematykę społeczną, ale dramat człowieka próbującego wyrwać się z osaczającej jego duszę niemocy. W ten sposób zrealizowała też swoje polemiczne wobec Przybyszewskiego za-

³¹ W. Szekspir, *Kupiec wenecki*, [w:] *Dzieła dramatyczne*, t. 2, przeł. S. Koźmian, J. Paszkowski, L. Urlich, Warszawa 1973, s. 141.

łożenie programowe, podkreślając, iż sztuka nie jest odbiciem absolutu, ale indywidualnej duszy³². Granicą sztuki jest więc życie, a prawa sztuki związane są z prawami życia. Dlatego zrozumiałe wydaje się rozłożenie tych młodopolskich stanów duszy na różnych bohaterów, czy raczej odnalezienie w tych postaciach podobnych cech, co pozwala stwierdzić, iż pisarka przedstawiła w powieści pewien oryginalny młodopolski *ethos*.

Gromnice są powieścią o skąpo zarysowanej fabule przedstawiającej losy kilku osób powiązanych ze sobą głównie działalnością konspiracyjną w Galicji. W ten nadrzędny temat wpleciony jest wątek miłości i rozczarowanego życia artysty. Wszystkich bohaterów łączy zaś poczucie niespełnienia oraz przygnębienia wynikające prawdopodobnie z niepowodzeń lat 1905–1907. Nade wszystko jednak można w tym utworze zobaczyć duszę kobiety doświadczającej prawdy o jej kondycji w świecie, rozczarowania ideą poświęcenia i życia dla innych. Byłaby to więc powieść rozrachunkowa Marii Zabojeckiej, otwarcie się nie tylko głównej bohaterki Anki, ale i autorki dzieła na egzystencjalną prawdę, która nie idzie w parze z narzuconą jej (może przez samą siebie, lojalność rodową czy sytuację polityczną) postawą poświęcenia (sprawom patriotycznym, ale też poświęcenia mężczyźnie).

W swojej literackiej opowieści zastosowała pisarka technikę punktów widzenia zmieszana z narracją trzecioosobową i narracjami charakterystycznymi dla gatunków tworzących powieściowy synkretyzm gatunkowy i stylistyczny. Świat powieści poznajemy głównie z perspektywy Juliana Januskiewicza. Substraty genologiczne obecne w utworze to: wiersz, poemat, sen, bajka, list. Szczególnie daje się zauważyć obsesyjnie wręcz obecna forma listu. Jakby przez nią Zabojecka chciała dodatkowo podkreślić niemożność bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem, samotność i egzystencjalną, i fizyczną. Jest też list pewną nadzieją na ocalenie jakichkolwiek więzi. Komunikacja międzyludzka, przekazywanie choćby namiastki prawdy może się odbywać jedynie pośrednio, bez bezpośredniego spotkania, ale poprzez dystans korespondencyjny, dający podmiotowi możliwość nieprzerwanego strumienia słów bez obaw o przerwanie i ewentualne zranienie.

Główny bohater powieści, Januskiewicz, przybywa do Rzymu z bagażem zmęczenia, znużenia i obojętności na miejsca i rzeczy, które, według innych, miały magiczny wręcz wpływ na ludzi. Nie szukał ich, chodził po mieście bez konkretnego planu oraz bez celu. Ze zdziwieniem uświadomił sobie, że dopada go tęsknota za „pustelnią Jużwicką”. Przerzął go fakt, że wróci w rodzinne strony bez przewartościowania swojego życia, ze znanym mu bólem świata: „[...] że wróci taki jak był, sam, w towarzystwie paru przeklętych myśli, których nie rzucić z siebie nie było sposobu”³³.

³² M. Zabojecka, *Kilka słów o modernizmie*, „Krytyka” 1899, z. 2, s. 92.

³³ Tamże, s. 257.

Zaczęły drażnić go rzymskie pomniki, uciekał wtedy na długie godziny do willi Boghese, kontemplował łąki Kampanii Rzymskiej, kusiła go przestrzeń cmentarna, której zapachy podsycaly tęsknotę. Miał dość kontaktów z emocjami, jakich dostarcza kontakt z marmurowymi dziełami sztuki. Tęsknił do spotkania z kimś żywym, z człowiekiem, choćby miał to być Koskowski. Przestrzeń miasta, która wydawała się początkowo ratunkiem przed znudzeniem i niemocą ogarniającą bohatera na wsi, okazuje się iluzoryczna. Nie spełnia swojej funkcji. Początkowy zachwyty obcowaniem ze sztuką starożytną i słońcem Południa nie dał Januszkiewiczowi upragnionego spokoju.

W miejskiej przestrzeni Rzymu ważnym dla Januszkiewicza wydarzeniem okazało się spotkanie z Żydem, Aronne Szulmanem, który rozpoznał w Julianie od razu Polaka, obserwując jego samotne zwiedzanie Piazza di Vaticano (tylko Polacy nie korzystali z objaśnień przewodników). Okazało się, że pochodzący spod Lublina Żyd – krawiec, ma w Warszawie syna, do którego bardzo tęskni i miał nadzieję, że Januszkiewicz przyjechał też z tego miasta. Szulman opowiedział bohaterowi historię swojego życia, między innymi o wyjeździe do Warszawy, by kształcić syna, Awrumka. Natrafiwszy jednak na czas pogromów Żydów, krawiec odesłał żonę z synem z powrotem do rodzinnej Jasnej. Sam zaś udał do siostry, która wyszła za mąż za włoskiego szlifierza i mieszka w Rzymie. Po jakimś czasie dołączyli do niego żona i syn, jednak ten wrócił do Polski na wyraźne życzenia dziedzica z Jasnej, który obiecał wysłać Awrumka do szkół w Warszawie. Po śmierci mecenasa syn Szulmana postanowił jednak zostać w Polsce. Pracował w fabryce i wierząc w równość społeczną, przystąpił do ruchu socjalistycznego, mając pretensje do ojca o emigrację.

Stary Żyd nie wierzył jednak zarówno w prawdziwość idei asymilacyjnej, jak i socjalistycznej, choć rozumiał młodzieńczy zapał oraz naiwność syna³⁴. Na słowa pocieszenia ze strony Januszkiewicza odpowiedział jednak ze smutkiem, że „żydkom zawsze będzie źle... Dlaczego jem nie ma być źle? Tak już jest”³⁵. Chyba z tego też powodu zaproszenie na herbatę pozwoliło mu podejrzewać, że Julian jest socjalistą, bo, według niego, tylko socjalistę stać na taką życzliwość wobec Żyda.

Dlaczego Zabojecka wplotła do powieści wątek żydowski? Może chciała wyrazić rozczarowanie do świata własnych wartości, pokazać, że młodopolski pesymizm dotyczył nie tylko artystów. Wątek żydowski pojawia się jako rana i każe zobaczyć, iż uczucia Żyda Szulmana są maską, pod którą skrywa się tu chyba jednak sama Zabojecka.

³⁴ Mamy tu osobliwą, nowoczesną, skojarzoną z ruchem socjalistycznym i przemianami społecznymi wersję mitu Ahasverusa, Żyda Wiecznego Tułacza. Por. *Legenda o Ahaswerze: antologia tekstów*, wstęp, wybór i oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2008.

³⁵ Tamże, s. 265.

*

Konkludując, wątek żydowski jest u Zabojeckiej tematem pobocznym, nie-pierwszorzędnym, zapewne też w pewnym stopniu stłumionym. Nie można jednak powiedzieć, że jest to stłumienie, które dostrzegamy, bo ból, jaki ono powoduje w świadomości pisarki, ujawnia się w jej dziełach. Należałoby raczej powiedzieć, że trzy sfery ideowe: patriotyzm, idea socjalistyczna i *ethos* pisarski całkowicie pochłaniają świadomość Zabojeckiej. Na to nakłada się skomplikowana struktura przemian, jakich dokonuje ona z wyboru. Dotyczą one jej tożsamości, co zostaje zaznaczone w zmianach jej nazwiska, imion i pseudonimów. Do końca nie ma tu ostatecznego ładu: Zabojecka umiera oficjalnie jako obywatelka Malwina Zabojecka, ale jako pisarka jest nadal Marią Zabojecką. Po dziewczynie z zasymilowanego żydowskiego domu, Malwinie Posner, nie zostało nic prócz nieżydowsko, literacko brzmiącego imienia³⁶. Wszystko wskazuje na to, że był to jej świadomy wybór. Świadomy także w swej niekonsekwencji. Czy wybór szczęśliwy?

Bibliografia

- Brzozowski S., [Listy o literaturze], „Społeczeństwo” 1907, nr 7.
- Jabłonowski W., [Z beletrystyki chwili bieżącej], „Gazeta Polska” 1907, nr 173.
- Kitowska-Lysiak M., *Paralele i kontrasty. Myśl o sztuce na łamach „Krytyki” Wilhelma Feldmana*, Lublin 1990.
- Krzyżanowski J., *Neoromantyzm polski 1880–1918*, Wrocław 1963.
- Lorentowicz J., [Wrażenia literackie], „Nowa Gazeta” 1907.
- Loth R., *Maria Zabojecka*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973.
- Loth R., *Maria Zabojecka*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973.
- Posner Malwina [potem: Zabojecka Maria], *Haine o Żydach*, „Izraelita” 1889, nr 44, s. 375–376.
- Posner-Garfeinowa M. [potem: Zabojecka Maria], *Kilka słów o medernizmie*, „Krytyka” 1899, z. 2, s. 91–97; z. 4, s. 225–231.
- X [Wilhelm Feldman], [Recenzja] „Krytyka” 1907, s. 574–575.
- *Z kobiecej niedoli*, zebrała M. Z. [Maria Zabojecka], Warszawa 1927.
- Zabłocka J., „Świt” (Kijów) 1906/1907, nr 25, s. 13–14.
- Zabojecka M., *Dusza*, Kraków 1898.
- Zabojecka M., *Gromnice*, Warszawa 1907.

³⁶ Przypomnijmy, iż od XVIII wieku jest to imię bohaterki literackich, używane w tytułach utworów literackich. W *Pieśniach Osjana* Jamesa Macphersona Malwina jest narzeczoną Oskara, syna Osjana. Pojawia się też na przykład w *Miłości malującej obraz Malwiny* Ludwika Kropińskiego oraz w romansie sentymentalnym *Malwina, czyli domyślność serca* Marii Wirtemberskiej.

- Zabojecka M., *Poślubieńcy buntu*, Kraków 1908.
- Zabojecka M., *Powieść o duszy polskiej. Ojcowie*, Warszawa–Kraków 1918.
- *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918. Wybór tekstów*, oprac. A. Wydrycka, Białystok 2006.

Elwira Tomczyk

University of Białystok

CHOICE AND SUPPRESSION. JEWISH MOTIFS IN THE WORKS OF MARIA ZABOJECKA

Summary

The author of this article analyses the forgotten works of Maria Zabojecka, a writer of the Young Poland and the interwar period. Zabojecka was born on 15 October 1870 in Warsaw as Malwina Posner, to an assimilated Jewish family. She later changed her surname, first name and pseudonyms repeatedly, eventually changing her surname officially to the pseudonym she used as a writer. Before her death in 1927, she was known under the pseudonym Maria Zabojecka, while her official name was Malwina Zabojecka. She had also used such pseudonyms as: Malwina Garfeinowa-Garska, Malwina Maria Garfeinowa-Garska née Posner. Jewish motifs were relegated to the margins of her work by her ideological commitment [socialism], Polish patriotism and author's ethos. She, however, did include them in two of her works: her writing debut article signed Malwina Posner *Haine o Żydach* (*Haine on the Jews*), "Izraelita" 1889, no. 44 and in an episode of her most important novel *Gromnice* (*Blessed candles*) (Warsaw 1907).

Keywords: Maria Zabojecka, Malwina Posner, Jewish motif, suppression, ideology.